

równoczesnego opisywania przedmiotu, którego te zdania dotyczą, i opisywania sposobu ujmowania poznawczego tego osobliwego przedmiotu. Z tego punktu widzenia deklarowanie przez Hoerstera obiektywizmu sądu etycznego przy równoczesnej negacji jego odniesienia do przedmiotu (jakim jest realnie istniejąca powinność moralna) i redukcowanie tego obiektywizmu do samej „metody jego racjonalnego uzasadniania” musi się oczywiście wydawać nieporozumieniem. „Methoden hängen nicht vom methodologischen Ideal ab, sondern von der Sache” — stwierdza nie bez słuszności Th. W. Adorno³. Chyba więc też tylko w takim kontekście można mówić o obiektywnej, tj. przedmiotowej właśnie ważności sądu etycznego w odróżnieniu od uznawania sądu etycznego, oraz o ogólnej ważności normy moralnej w odróżnieniu od ogólnie uznanej normy moralnej. Powszechność uznania danej normy moralnej byłaby oczywiście niebagatelnym testem jej obiektywnej ważności. Założywszy, że powszechność uznania danej normy moralnej jest faktem, etykowi nie wolno jednak poprzestać na stwierdzeniu tego etologicznego faktu. Będzie on musiał nadal kontrolować to uznanie usiłując wskazać dla niego podstawy (bądź ich brak) w analizie źródeł poznania moralnego, przede wszystkim zaś chyba w analizie warunków poznawczego ujęcia jego (takiego właśnie) przedmiotu. Czy — ewentualnie w jakiej mierze — zabiegi te okażą się skuteczne, jest osobnym problemem. Wydaje się jednak, że dopiero tak widząc i określając ten problem stawia się zagadnienie obiektywności sądów etyki, zagadnienie ogólnej ważności norm moralnych i ich uzasadniania.

ON THE JUSTIFICATION OF MORAL PRINCIPLES Some Remarks on the Article by Norbert Hörster

S u m m a r y

The article suggests the possibility of a different approach to the question of objective justification of moral principles than the one presented by N. Hörster in his paper. It has been brought about by the difficulties inherent in Hörster's proposal. Contrary to the initial claim that it will demonstrate the efficient way of abolishing relatively of moral norms in respect to a particular social group it eventually makes their validity subject to recognition by a group of experts of morality. Thus it implies a logical error of identifying what is recognized as morally obligatory with what is morally obligatory. There is an attempt to found objectiveness of moral norms positively upon the principle that judgements of moral obligation are logical statements. To recognize them as valid one needs the self-evidence of cognitively available normative factual states rather than their logical deductibility from descriptive statements. Therefore the problem of objectivity of moral principles is reduced to the question of validity of moral experience. Besides, the author shows a parallel between the semiotic properties of normative moral judgements and judgments employed by the disciplines whose logical character is recognized on the basis of these properties.

DYSKUSJA NAD REFERATEM PROF. DRA NORBERTA HOERSTERA

W dyskusji, jaka odbyła się w ramach zebrania Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Naukowego KUL, a w której udział wzięli między innymi: ks. prof. dr hab.

³ Aufsätze zur Gesellschaftstheorie und Methodologie. Frankfurt 1970 s. 113.

S. Kamiński, ks. doc. dr hab. T. Styczeń i ks. mgr A. Szostek, padło wiele uwag, zarzutów i pytań, na które Autor odpowiadał zazwyczaj natychmiast. Dla jasności jednak wymienione tu będą najpierw ważniejsze uwagi krytyczne, potem zaś odpowiedzi Autora referatu. Z tych samych praktycznych powodów ujednociono też sposób przedstawiania głosów w dyskusji, nadając wszystkim formę zarzutów (twierdzeń), nie zaś pytań.

1. Niejasny jest sposób wiązania przez Autora dwóch cech norm moralnych: ich powszechnej obowiązywalności i powszechnej znajomości. Jeśli uznać je za równoznaczne, wówczas należałoby utożsamić z sobą wyrażenia typu „X powinien” oraz „X uważa, że powinien”, czego konsekwencją jest sprowadzanie etyki do etologii. Taka teoria zdaje sprawę z ludzkich przekonań (być może, że powszechnych), nie stanowi jednak odpowiedzi na etykotwórcze pytanie: co należy czynić? Jeśli zaś Autor uzasadnia obowiązywalność norm ich powszechną akceptacją, podlega hume'owskiemu zarzutowi nieuprawnionego przejścia od „jest” do „powinien”, kwestionującemu logiczną wartość wszelkich naturalistycznych interpretacji moralności.

2. Autor utożsamia dwa różne wymogi, kierowane pod adresem różnych rodzajów norm: uzasadnienie i generalizację (racjonalizację). To, co Autor nazwał uzasadnieniem, jest w rzeczy samej generalizacją, która wystarcza do ustalenia obowiązujących norm prawnych, nie wystarcza jednak do uznania norm moralnych. W tym ostatnim przypadku potrzeba uzasadnienia rozumianego jako ukazanie stanu rzeczy, ostatecznie tłumaczącego obowiązywalność danej normy.

3. Proponowana przez Autora metoda rozstrzygania konfliktów moralnych i ustalania powszechnie obowiązujących reguł postępowania poprzez wybór kompetentnych ekspertów i zdanie się na ich opinię podlega błędowi *petitionis principii*, i to w dwojakim sensie:

a) wymagając od eksperta, aby odznaczał się moralnie nieobojętymi cechami (np. bezstronność, krytycyzm), których moralną wartość ma wszak dopiero jako ekspert ustalać;

b) wymagając od „nie-eksperta”, by odznaczał się już cechami eksperta (bezstronność, inteligencja), bez których nie mógłby trafnie go wybrać. Zastrzeżenie to wskazuje na niebezpieczeństwo *regressus in infinitum*: rozstrzyganie moralnych sporów leży w gestii odpowiednich rzeczoznawców; uznanie jednak kogoś za rzeczoznawcę już wymaga pewnych kwalifikacji, dzięki którym można uchodzić za „rzeczoznawcę kompetentnego do wybierania rzeczoznawców moralnych” — itd. w nieskończoność.

4. Od eksperta (rzeczoznawcy) moralnego wymaga się cech trudnych do zweryfikowania: bezstronności, dostatecznej znajomości faktów wolności od presji zewnętrznej. „Nie-ekspert”, żyjący pewne moralne przekonania, skłonny będzie w tej sytuacji uznać, że kandydatowi na eksperta żywiącemu odmienne niż on przekonania nie dostaje którejś z tych cech w wystarczającej mierze. Wybór eksperta może być więc podyktowany nie obiektywnymi cechami kwalifikującymi kogoś na eksperta, lecz preferencjami wyborcy. Koncepcja Autora referatu może więc w praktyce nie usuwać subiektywizmu, lecz przesuwać go na „wyższe piętro”.

5. Przy próbie budowania etyki na wzór nauk szczegółowych i podobnego jak tam gwarantowania jej intersubiektywności warto zdać sobie sprawę z niektórych istotnych różnic między etyką a np. fizyką, utrudniających przeprowadzenie zbyt daleko idących analogii.

a) Jedną z tych różnic jest to, że w etyce niełatwo wskazać na zewnętrzne kryterium sprawdzające trafność odczuć podmiotu poznającego. Na przykład czło-

wiek posiada zmysł temperatury, dzięki któremu nie tylko wie, czy jemu jest ciepło, czy zimno, ale może na tej podstawie wnioskować o temperaturze otoczenia. Odczucie zimna lub ciepła uzależnione jest jednak od innych czynników (gorączka, osłabienie). Zauważywszy izomorfizm temperatury i objętości rtęci dla poznania rzeczywistej temperatury otoczenia i rozstrzygnięcia ewentualnych sporów w tym względzie, bada się objętość rtęci i wnioskuje o temperaturze. W etyce trudno jest wskazać takie obiektywne kryterium, różne od plebiscytu.

b) Przyjęcie błędnych twierdzeń lub teorii w dziedzinie którejś z nauk szczegółowych nie musi za sobą pociągać tak ważkich, praktycznych konsekwencji, jak to ma miejsce w dziedzinie etyki. Względy praktyczne skłaniają do tego, by poglądy odnoszące się do słuszności postępowania były uzasadnione szczególnie wyczerpująco na miarę szczególnie wysokiej ceny, którą trzeba czasem płacić za posłuszeństwo tym regułom.

6. Proponowany przez Autora sposób rozstrzygania sporów moralnych za pomocą ekspertów jest, być może, słusznym postulatem maksymalnego uracjonalnienia praktyki potocznie nierzadko stosowanej. Inne są jednak wymogi odnoszące się do racjonalnego rozstrzygania codziennych kłopotów, w których często w braku własnego zdania szuka się pomocy w opinii ekspertów (Kotarbiński powiedziałby zapewne: ludzi godnych szacunku), inne zaś — większe — wymagania stawia się teorii, pretendującej do ogólnej ważności i intersubiektywności.

7. Stawiany ekspertom moralności wymóg znajomości wszystkich okoliczności wiążących się z przedmiotem ocen jest praktycznie nieosiągalny, podobnie jak wymóg absolutnej obiektywności. Etyka, w której normy oparte są na spełnieniu takich warunków, skazana jest na notoryczny brak obiektywności i niepewność. Dla porównania: na polskim gruncie podobną myśl uwzględniania opinii ekspertów w ustalaniu treści obowiązujących norm prezentuje T. Kotarbiński i choć rola eksperta w jego teorii jest mniej znaczna niż w teorii proponowanej przez Autora, nie uniknął on zarzutów subiektywizmu i błędu *petitionis principii*.

8. Kategoryczność, wymieniona przez Autora jako jedna z cech wyróżniających oceny moralne od pozamoralnej, służy w sporach etyków jako ważki argument przemawiający przeciw eudajmonistycznej koncepcji etyki. Wymieniając tę cechę jako charakteryzującą jedynie moralne oceny, Autor przekroczył granicę moralnie neutralnej (metaetycznej) charakterystyki ocen moralnych.

9. Inną cechą specyficzną ocen moralnych jest, zdaniem Autora, ich ogólna ważność, dzięki której można odróżnić między innymi oceny i normy moralne od prawnych. Wydaje się jednak, że żaden system prawny nie może się obejść bez przyjęcia normy w rodzaju: „prawo należy zachowywać”. Norma taka, pełniącą względem innych praw funkcję metanormy, zdaje się spełniać zarezerwowane tylko dla norm moralnych znamię ogólnej ważności.

10. W języku potocznym, chyba również niemieckim, termin „moralny” używany bywa zazwyczaj w znaczeniu szerszym od zastosowanego w referacie. Odnosi się on między innymi do „moralnie relewantnych” stanów rzeczy i okoliczności (dobry film, dobra atmosfera), a także do ludzi. Używanie terminu „moralny” w znaczeniu węższym wymaga wyraźnego rozróżnienia między wartościami i stanami rzeczy moralnymi sensu stricto a moralnie doniosłymi (być może, należy nawiązać przy tym do arystotelesowskiej analogii atrybucyj).

Odpowiadając na poszczególne zarzuty i pytania prof. Hoerster podkreślił z naszkicem, że od twierdzeń etyki można (i trzeba) wymagać obiektywności i stopnia uzasadnienia na tyle, na ile pozwala na to specyficzna i nader trudna do poprawnej interpretacji dziedzina moralności. Wiele uwag krytycznych uznał Autor za

słuszne (zarzuty 2-7), jednak nie uchylające jego propozycji tak długo, jak długo nie zaproponuje się modelu etyki lepiej gwarantującego intersubiektywność i obiektywne uzasadnienie norm. Inne modele etyki, zwłaszcza różnorakie propozycje etyki metafizycznej, uważa Autor bądź za jeszcze bardziej podległe zarzutom subiektywności i dowolności w ferowaniu moralnie doniosłych rozstrzygnięć, bądź za propozycje niespełnialne i przez to niepraktyczne.

W odpowiedzi na zarzut 1 Hoerster odparł, że nie chce uprawiać naturalizmu, którego błędność wydaje mu się oczywista. Toteż związku ogólnej obowiązywalności norm i ich powszechnej znajomości nie należy traktować ani jako tożsamość, ani jako wynikanie logiczne. Powszechne uznanie osiągnięte w gronie ekspertów będących niejako reprezentantami *sensus communis*, jest po prostu najbardziej wiarygodną i praktyczną wskazówką, nie zaś logiczną racją uznania norm za obowiązujące.

Co do zarzutu *petitionis principii* w jego wersji pierwszej (3a) Autor zauważył, że są to wymogi stawiane wszelkim sędziom, ekspertom itp., niezależnie od dziedziny ich rozstrzygnięć (sport, sztuka itp.). To, że skądinąd są to cechy moralnie kwalifikowalne, nie zmienia faktu, że są one wymagane od ekspertów niezależnie od ich moralnej kwalifikacji.

Uwagi wymienione w p. 8-10 uznał Autor za przyczynki godne przeanalizowania, nie podważające jednak wartości całej proponowanej przezeń koncepcji.

Referat prof. dra Norberta Hoerstera i (nieodkończona) dyskusja nad nim stanowiły okazję do ponownego przemyślenia trudnych podstaw metodologicznych etyki, a zarazem pozwoliły skonfrontować drogi myślowe i osiągnięcia różnych stylów filozofowania.

Oprac. Andrzej Szostek

IJA LAZARI-PAWŁOWSKA

WŁASNY A CUDZY ŚWIAT WARTOŚCI

(streszczenie referatu)*

Zakres tego, co ludzie odczuwają jako wartość, jest bardzo obszerny i zróżnicowany, przy czym pewne rodzaje zróżnicowania chętnie akceptujemy, zaś w stosunku do innych odczuwamy sprzeciw. Zajmując się kulturą Indii, uświadomiłam sobie, że rodzaj różnicujących ludzi zjawisk, które wywołują poczucie obcości i które niewiele mają szansa na tolerancję, jest w pewnej mierze kulturowo zmienne. Jest także zmienny historycznie w ramach jednej kultury.

* Referat ten został wygłoszony w ramach Tygodnia Filozoficznego na KUL-u w lutym 1975 r. W prezentowanym tutaj streszczeniu Autorka uwydatnia charakterystyczną dla umysłowości hinduskiej postawę „uniwersalnej akceptacji” w odniesieniu do poglądów drugiego człowieka, pomija natomiast podkreśloną także w referacie osobiwą dla tejsze mentalności symbolozę postawy tolerancji względem poglądów z brakiem tejsze w odniesieniu do obyczajowości członków zorganizowanej na zasadzie kastowości społeczności Indii.